Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym 60 gr.

Rok I. Kraków, 5 lipiec 1925. Nr. 24.

Ugoda rządu z żydami nie może obowiązywać społeczeństwa polskiego!

Stało się wielkie nieszczęście!

Rząd polski zawarł ugodę z żydami, wydając nas, bezbronnych, na łup żydom.

I to pod względem nietylko ekonomicznym, ale i moralnym!

Trzeba to sobie jasno i niedwuznacznie rzec, że tak zwane, korzyści państwowe, jakie sobie rząd z układu z żydami obiecuje — to są gruszki na wierzbie, majaczenia i nadzieje, a tymczasem społeczeństwo polskie płacić będzie umowę od pierwszego dnia!

Lecz omówmy najpierw sprawę informacyjnie.

Do dnia dzisiejszego nie została jeszcze ujawniona tajemnica 42 punktów. Jeżeli wierzyć mamy temu co mówią poszczególni posłowie i przywódcy klubów polskich — zwłaszcza prawicowych — nie wiedzą oni również na czem polega owa ugoda. Domyślają się, alę ścisłych danych, rzekomo nie znają. Powiadamy rzekomo, gdyż tłómaczenie takie uważamy za kłamliwe, za wykręt i brak cywilnej odwagi. Nie che nam się wierzyć w to, ażeby rząd pana Grabskiego był tak dalece lekkomyślny, iżby bez cichego porozumienia się z przywódcami swych stronnictw odważył się na tak doniosłe w skutkach załatwienie sprawy. Przecież rząd p. Grabskiego, idący na własną rękę, byłby wiedział, że czyni lekkomyślnie i naraża się na dymisję; jeżeli jednak z taką pewnością siebie pertraktował — jest rzeczą jasną, iż nie czynił tego lekkomyślnie. A zresztą... skoro pertraktacje owe trwały kilka tygodni, trudno uwierzyć w to, jakoby posłowie i przywódcy stronictw o nich nie wiedzieli. Trąbiła o tem przecież głośno prasa wszelkich odcieni.

Jasno więc trzeba społeczeństwu polskiemu powiedzieć, że tłómaczenie się posłów nieświadomością nie jest obłudą, jest grą w karty, mającą sens taki:

— Niech rząd pertraktuje i robi zgodę, my, w Sejmie pod komedją nacisku, ażeby rządu nie obalać mówimy, że godzimy się na kroki rządu — oficjalnie jednak, na terenie, wobec społeczeństwa umyjemy ręce.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na oficjalne oświadczenie.

Pierwsze, ukazało się w prasie warszawskiej. Jest to oświadczenie ministra oświaty p. St. Grabskiego.

Brzmi ono następująco:

Prowadzone przezemnie, łącznie z min. spraw zagranicznych Skrzyńskim rozmowy z przedstawicielami koła żydowskiego stwierdziły, że jest możliwem współdziałanie żydów z mocarstwową polityką Polski, a w miarę ustalenia się i pogłębienia tego współdziałania, zmieniać się będzie i stosunek polskiego społeczeństwa do żydów. Również możliwem będzie uwzględnienie przez rząd pewnych, zgodnych z interesami państwa polskiego i zasadami słuszności postulatów ludności żydowskiej.

Drugie, ukazało się w prasie żydowskiej, czy ściśle oczywiście trudno stwierdzić. Jest to wywiad z min. spr. zagranicznych p. Skrzyńskim.

Brzmi on następująco:

„Rokowania z przedstawicielami koła żydowskiego — oświadcza minister Skrzyński — prowadził głównie minister Stanisław Grabski. Jest to zjawisko naturalne, ponieważ ja zajmuję się przecież polityką zewnętrzną. Dlaczego podjąłem inicjatywę w tej sprawie? Uważam bowiem, że sprawa jest już dojrzała. Położenie dotychczasowe jest niemożliwe na dłuższą metę. Musi dojść do porozumienia między polskiem a żydowskiem społeczeństwem. Trzeba było się wziąść już do tego. W istocie rzeczy winni byli dwaj ludzie ze strony rządu prowadzić rozmowy. Ja byłem drugim.

— Drugim powinien był być minister spraw wewnętrznych — zauważył dziennikarz żydowski.

Na to odpowiedział p. minister Skrzyński:

— Wiadomem jest, że kwestja żydowska w Polsce ma oblicze wewnętrzne i oblicze zewnętrzne, to drugie dotyczy i mnie. Jest faktem, oświadcza minister dalej, że dotychczasowy stosunek rządu polskiego i społeczeństwa polskiego z jednej strony był nienormalny. Stosunek polskiej strony do Żydów był przepojony nieufnością, która pociągnęła za sobą różne konsekwencje, a stosunek żydów do Polski był wyrażając się delikatnie, pełen sceptycyzmu, w każdym razie w pierwszym czasie powstania Polski.

Naprzykład?

Wystarczy wspomnieć, jako przykład przyjęcie, jakie znalazła u ludności żydowskiej delegacja polska, jadąca celem zawarcia rozejmu z bolszewikami. Na międzynarodowym terenie było dotychczas przyjętem, że skoro mniejszości narodowe oskarżają Polskę, korzystają zawsze z sympatji żydów, jakkolwiek żydzi oficjalnie ich nie popierają. Dodajmy do tego, że żydzi w Sejmie polskim pozostają zawsze w opozycji do każdego rządu, a to czyni wrażenie, że żydzi występują przeciwko rządowi polskiemu w ogólności. To musi ustać — powiada dalej minister — żydzi powinni zmienić swoją taktykę i podkreślać, że są wiernymi obywatelami Polski.

— Lecz żądana formuła — zauważył dziennikarz żydowski — wywołuje silną opozycję w kole i społeczeństwie żydowskiem.

Na to odpowiedział minister całkiem kategorycznie podkreślając poszczególne słowa kilkakrotnie.

— Wszak nie chodzi o słowa, lecz o ducha ugody. Nic jest ważnem, jakie ulgi daje jedna lub druga strona, nam nie potrzeba wszak głosów żydowskich. Mogą żydzi w innych sprawach głosować przeciwko rządowi. Mogą rząd popierać chodzi przedewszystkiem o moment psychologiczny, musi zajść zmiana w stosunku obydwóch stron. Przy każdej awanturze, którą wywołują mniejszości narodowe popierają ich żydzi. Niechaj wybadają najpierw daną sprawę. Stosunek żydów do Polski może się okazać w związku z zjazdem związków Ligi Narodów, który odbędzie się wkrótce w Warszawie. Także z Polskiej strony do najmniejszej wioski, do ostatniej chaty wejskiej winna wniknąć wiadomość, że stosunek do żydów uległ zmianie, musi się stworzyć inną atmosferę. Minister Stanisław Grabski jest realnym i konsekwentnym politykiem. Ma on zamiar ogłosić sam albo wpłynąć, by ogłoszono w szeregu pism obozu narodowego artykuły, zwrócone przeciw antysemityzmowi. Każdy wojewoda, każdy urzędnik będzie wiedział, że stosunek do żydów uległ zmianie. Już to samo będzie miało znaczenie.

— Lecz prasa antysemicka już teraz wywodzi, że ponieważ żydzi dopiero obecnie przyrzekają stać się lojalnymi za pewne ulgi to oznacza, że sami się przyznają, iż przedtem nie byli lojalnymi — zwrócił uwagę dziennikarz.

— To samo można wszak powiedzieć także o rządzie — odpowiada minister. — Rząd przyrzeka zmienić w przyszłości swoją politykę odnośnie do żydów, to oznacza, że sam przyznaje, iż dotąd prowadził politykę antysemicką, lecz jak już powiedziałem, nie chodzi o słowa i formuły, lecz o ich ducha, o obopólne zaufanie.

Na pytanie, czy uważa minister Skrzyński, że ugoda z obecnym rządem oznacza ugodę z narodem polskim, odpowiedział pan minister Skrzyński:

— Tak! Praca rozpocznie się od tworzenia nowej atmosfery wśród szerokich sfer ludowych.

— Jednakowoż lewica odnosi się do tego z nieufnością — dodaje dziennikarz.

— Może dlatego, że ona tego nieprzeprowadziła. W każdym razie — dodaje minister Skrzyński z uśmiechem — winna być lewica zadowolona, że ja lewicowy minister byłem przytem. Jeśli tylko rokowania zakończy formalnie prem. Grabski rozpocznie się, jestem tego pewien, nowy okres w polsko-żydowskich stosunkach.

Dużo, bardzo dużo — zakończył minister

Skrzyński — zależy od politycznej mądrości i doświadczenia. Dwa pociągi stoją naprzeciw siebie. Jeśli nie pójdą właściwą linją nastąpi katastrofa. Jeśli się je ustawi właściwie, pójdą normalnie i spełnią swoje zadanie. To samo odnosi się do polsko-żydowskich rokowań. Trzeba im nadać właściwy kierunek.

Wkońcu oświadczył minister Skrzyński, że przed swym wyjazdem do Ameryki wyśle w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej list do prezydenta organizacji sjonistycznej w sprawie stosunku rządu polskiego do sjonizmu.

*

Z wywiadu tego okazuje się, że p. Skrzyński bardzo płytko traktuje zagadnienie antysemityzmu w Polsce. Jemu zdaje się, że Polak dlatego nie znosi żyda — bo żyd śmierdzi cebulą lub nosi pejsy — a zapomina, że tak, jak psa z kotem nikt nie pogodzi, tak czasowo moralnie, sposobem patrzenia na świat i życie — nikt Polaka nie pogodzi z żydem.

Płytki teoretyk jakim jest p. Skrzyński wyobraża sobie, że jeżeli, dziwną jakąś drogą ukażą się artykuły w prasie narodowej potępiające antysemityzm — społeczeństwo będzie je uważać za słowa biblji! Chcielibyśmy zresztą widzieć te pisma narodowe i te stronnictwa narodowe, któreby odważyły się plunąć na swój wieloletni program, przekreślić go!

Zdumiewający w końcu jest tupet i odwaga p. ministra Skrzyńskiego, gdy utożsamia rząd ze społeczeństwem i z całą pewnością siebie twierdzi, że so powie i da żydom rząd, tego dotrzyma spoeczeństwo.

Nawet koło żydowskie nie odważyło się pójść tak daleko! Wiemy, że gotuje się w niem rozłam na tle paktu, że w społeczeństwie żydowskiem istnieją silne prądy wrogie nam. Ale żydzi są realnymi politykami. Oni obiecują, że w Sejmie będą popierać rząd — nie przyrzekają, że całe społeczeństwo żydowskie pójdzie za nimi. Natomiast pan minister Skrzyński obiecuje...

Gdyby zajrzał był chociaż do Administracji **Hasła Narodowego** byłby stwierdził ilu mamy prenumeratorów i przekonałby się, że są jeszcze w Polsce dziesiątki tysięcy ludzi — którzy na ugodę — nigdy nie pójdą.

Szkoda! Może byłby tak lekkomyślnie nie zaręczał. Przecież to jest minister.

Trzecim wreszcie dokumentem jest wywiad udzielony pismom lwowskim przez głównego autora paktu p. St. Grabskiego.

„Minister Grabski oświadczył, że przekonał się, że większość polityków żydowskich rozumie dziś, iż Polska jest i będzie dużem mocarstwem. Przeprowadził z prezesem Reichem i pos. Thonem szereg konferencji dla wyświetlenia. czy możliwa jest współpraca z rządem i społeczeństwem polskiem w dziele zabezpieczenia nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, utrwalenia jej mocarstwowego stanowiska, wewnętrznej konsolidacji państwa i gospodarczej i finansowej odbudowy kraju.

Wyniki tych rokowań wykazały, że to współdziałanie jest możliwe. Oczywiście nastrojów usposobienia i sposobu myślenia nie zmieni się w jednej chwili. Właściwy zaś kierunek dla złagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego jest następujący: Lojalna współpraca stronnictw narodu żydowskiego na terenie wewnętrznym i zewnętrznym mocarstwowej polityki polskiej, równocześnie z życzliwem traktowaniem przez rząd Rzeczypospolitej postulatów kulturalnych, oświatowych i wyznaniowych żydowskihc. W miarę ustalenia się tego współdziałania zaniknie nieufność społeczeństwa polskiego do żydów i będzie dość miejsca dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu bez konieczności rugowania żydowskich przedsiębiorstw".

*

Jak przyjęli pakt żydzi?

Na zapytanie to łatwa odpowiedź. Gdy my, Polacy, przyjmujemy pakt biernie i bezmyślnie — żydzi gryzą się między sobą.

Oto komunikat żydowskiej Ajencji:

Dziś odbyło się posiedzenie Rady naczelnej organizacji sjońskiej, na którem po dłuższej dyskusji postanowiono, aby na posiedzeniu Koła Żydowskiego sen. Rotenstreich odczytał następującą deklarację:

Frakcja posłów i senatorów sjonistycznych uchwaliła ratyfikować porozumienie osiągnięte przez przedstawicieli Koła Żydowskiego z rządem, przyczem mniejszość frakcji sjonistycznej pos. Hartglas, Rosenbaum, Schipper, Stuczyński, Wygodzki i sen. Kerner oświadczyła, że za przyjętą przez większość frakcji deklarację polityczną, ustaloną przez rząd z przedstawicielami Koła Żydowskiego nie przyjmuje odpowiedzialności, albowiem brak w deklaracji podkreślenia, że Koło Żydowskie i dotychczas stało na stanowisku nienaruszalności granic państwa i konieczności wewnętrznej konsolidacji oraz nie stwierdzono wyraźnie, że Koło Żydowskie dotychczas prowadziło swą politykę ogólną i narodową zgodnie z interesami państwa polskiego.

I znowu trudno z tym aptymizmem dyskutować. Są to przypuszczenia — fakty zaś wieloletnie mówią zgoła co innego. Dziwne jedynie, że p. Grabski przeczy swoim własnym słowom z przed 2 lat i z przed 1 roku — kiedy to pisywał artykuły o potrzebie spolszczenia miast i wsi...

Zadziwiająco krótka pamięć, zadziwiająca zmienność przekonań!

*

Żydzi przyjęli ostatecznie ugodę z rządem, a wynikiem tego jest charakterystyczna deklaracja, złożona przez posła **Reicha**.

Brzmi ona następująco:

„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony interesów Polski oraz konsolidacji wewnętrznej stwierdza, że na terenie Sejmu prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swoją politykę zarówno ogólną jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej".

„Przy ustaleniu oświadczenia, jakie Koło żydowskie z okazji dojścia do skutku porozumienia polsko-żydowskiego złożyć ma p. premjerowi, wyrażaliśmy wobec przedstawicieli rządu z nami pertraktujących, wyrażamy to też teraz wobec Koła i wobec całego/społeczeństwa polskiego i żydowskiego z całym naciskiem, że żydostwo w Polsce zawsze uznawało wszystkie zasady, które znalazły wyraz w oświadczeniu, a zatem tak nienaruszalność granic jak i mocarstwowe interesy, jak wreszcie konieczność wewnętrznej konsolidacji. Ponowne stwierdzenie tegoż stanowiska ma na celu usunięcie nieporozumień i rozdźwięku, jakie dotychczas panowały.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, które dało wynik na wstępie zaznaczony.

*

Spostrzegli się żydzi, że nandel lojalnością państwową za koncesje zrobi jak najgorsze wrażenie. Każdy człowiek będzie mógł powiedzieć:

— Więc przyznajecie, iż **dotychczas** byliście nielojalnymi i złymi obywatelami.

To jest przyczyną owej dodatkowej deklaracji.

*

Deklaracja powyższa stała się przedmiotem narad Komitetu politycznego Rady Ministrów. W związku z owymi naradami ma ogłosić rząd swoją deklarację.

Będzie ona wystosowana do prezesa światowej organizacji sjonistycznej, polakożercy Sokołowa, a w niej zawiadomi go rząd o swoich sympatjach dla tworzącego się państwa żydowskiego w Palestynie.

Czemu nie?

*

Związek Ludowo-Narodowy przez usta posła **Głąbińskiego** oświadczył oficjalnie, że bez wiedzy stronnictwa toczyły się obrady rządu z żydami.

Mało! bardzo to mało.

A cóż myśleć o postępowaniu posła St. Grabskiego... członka tego stronnictwa?!

*

Na szersze powtórzenia zasługują słowa marszałka Trąmbczyńskiego.

— Jaka jest opinja p. marszałka o rokowaniach polsko-żydowskich?

— Niebardzo wierzę — oświadcza bez ogródek p. marszałek — tak, niebardzo wierzę w to porozumienie. Wojna zbyt daleko już zaszła.

A po chwili:

— Zresztą. może, kiedyś... Ale jeżeli żydzi chcą doprowadzić do ugody, to w pierwszym rzędzie musi się zmienić ich wroga Polsce akcja za granicą.

— Wroga Polsce akcja? powtarzamy ze zdziwieniem.

— Tak. Najbardziej bierzemy żydom za złe to, że międzynarodowa prasa żydowska występowała już wtedy wrogo przeciw Polsce, kiedy jeszcze państwowych krzywd żydom nie wyrządzano. Żydowskie otoczenie Lloyd George'a położyło podwaliny pod nieobliczalny konflikt europejski w przyszłości. A np. w 1918—19 roku po wymordowaniu 40 tys. żydów przez Rusinów ani w części nie było tej wrzawy, co o kilka wypadków pobicia żydów przez pijanych żołnierzy polskich.

Powtarzam: przedewszystkiem musi się zmienić akcja żydowska za granicą, a wówczas dopiero będzie można mówić.

Ale i w tym wypadku rezultatów z ugody tak prędko spodziewać się nie można.

Zarzuty, wytoczone przeciwko żydom przez b. marszałka, zmuszają dziennikarzy żydowskich do odpowiedzi. Wywiązuje się wymiana zdań, która zahacza o zasadnicze zagadnienie kwestji żydowskiej w Polsce.

Niestety, w końcu p. marszałek zastrzega się, że uważał rozmowę za mającą charakter prywatny i nie upoważnia nas do powtórzenia w druku wypowiędzianych przez niego poglądów.

Możemy więc tylko przytoczyć niektóre ustępy:

— Nie rozumiem — powiada p. marszałek — jak sobie żydzi wyobrażają swoją przyszłość w Polsce. Każde stworzenie, nie chcące walki, lub czujące się zbyt słabem do niej, stara się upodobnić do otoczenia. Jest to t. zw. prawo mimikry.

Żydzi w Polsce nie chcą zlać się z otoczeniem. Będą więc zawsze obcem ciałem. Żaden naród nie zniesie w swojem łonie takiego obcego ciała.

— A więc p. marszałek jest zwolennikiem asymilacji?

— Mamy przykład asymilacji jednostek, ale masowa asymilacja jest niemożliwa.

A więc?

*

Milczenie marszałka Senatu, typowego poznańczyka, jest wymowne!

*

W związku z rokowaniami uderza jeszcze jeden moment. Jak wiadomo, żydzi szli dotąd przeciwko polityce polskiej, ręka w rękę z Białorusinami, Ukraińcami, Niemcami.

Pakt wywołał u owych mniejszości konsternację.

Oto, ich duchowi przywódcy zdezerterowali.

Mniejszości rozpoczęły w lot atakować żydów — ci zlękli się, i natychmiast zaczęli głośno oświadczać, że bynajmniej zrywać z niemi nie myślą.

Ładnych więc sprzymierzeńców będzie miał rząd. Nie upłynął tydzień, a już robią politykę i z rządem i z mniejszościami!

*

Jak zaznaczyliśmy z początku, tajemnica 42 punktów, w jakich streszcza się pakt, jest niewyjaśniona, trudno więc w tej chwili omawiać **rzeczowo** cały pakt.

Wiadomą jest jedynie rzeczą, iż poza ustępstwami w dziedzinie kulturalno-oświatowej — ma być sprofanowana niedziela dla kupiectwa żydowskiego, ma być obalona ustawa sejmowa i rozporządzenie o rewizji koncesji monopolowych, ma być obalony system dostaw wojskowych, polegający na bezpośredniem zetknięciu się producenta z wojskiem, banki rządowe mają jaknajszerzej dawać kredyty żydom, bojkot polski ma być prześladowany, antysemityzm zniszczony, prasa antysemicka zmuszona do milczenia.

Nie będziemy więc narazie na ten temat dyskutować, stwierdzimy jedynie:

1) **Że rokowania miały charakter nienormalny, oparty na tajemnicy, a przedewszystkiem tak wyglądały, jakgdyby toczyły się między dwoma równorzędnymi czynnikami, dwoma państwami!**

Jest to dla nas mocno ubliżające!

2) **Rokowania były toczone tylko z sjonistami z pominięciem innych grup żydowskich, właśnie łagodniej dla Polski i bardziej pojednawczo usposobionych.**

W ten sposób najbardziej nam wrogą partję rząd otoczył aureolą w społeczeństwie żydowskiem.

3) **Rokowania dowiodły niezbicie, że żydzi zostają kupieni za koncesje, pod warunkiem lojalnego zachowania się wobec państwa.**

Jest to handel i niemoralny i wstrętny, bo patrjotyzmu nie można ani kupować, ani sprzedawać.

4) **Ugoda została zawarta bez wiedzy i zgody społeczeństwa polskiego, więc go nie obowiązuje.**

5) **Ugoda daje żydom broń do ręki, iż skoro trzeba jej było — widocznie mieli rację, szkalując nas dotąd za granicą.**

To nas poderwie tylko za granicą, a nie wzmocni.

*

Krótko mówiąc: zostaliśmy wydani na łup przez własny rząd.

Żydzi nas teraz niszczyć będą bez skrupułów i sumienia.

Społeczeństwo polskie musi wobec tego zbojkotować taki rząd i taką ugodę!

Zadanie kupca polskiego i społeczeństwa jeśli ma być lepiej.

Przy każdej sposobności, czy to w kawiarni lub restauracji, w wagonie kolejowym, czy tramwajowym, na przechadzce czy w parku, gdy tylko rozmowa zejdzie na obecne czasy, utyskiwania na drożyznę, natychmiast słyszy się zarzuty, jakie społeczeństwo stawia stanowi kupieckiemu, a kopcom polskim w szczególności.

Zarzuty te są przeważnie ogólnikowe, ale właśnie dlatego szkodzą najwięcej kupcowi polskiemu, że są już utarte i niema nikogo, ktoby wytłómaczył społeczeństwu, że wina leży właśnie po stronie tegoż społeczeństwa. Będę się starał to objaśnić.

Zarzuty stawiane kupcom polskim, są najróżnorodniejsze i dziwne, że wszelkie wady widzi się tylko w kupcu polskim. Przypatrzmyż się tym zarzutom i rozstrząśnijmy je na zimno i objektywnie.

Jednym jest np. zarzut, iż kupiec polski, zajęty własnym interesem, nie zajmuje się w odpowiedni sposób sprawami ogólno-narodowemi. A jednak tak nie jest. Jako kupiec krakowski, znający stosunki lokalne, nie znając jednakowoż stosunków prowincjonalnych, mogę mówić tylko o terenie krakowskim.

W Krakowie wszystkie partje polityczne, wszystkie stowarzyszenia czy to kulturalne i oświatowe, czy społeczne, czy nawet towarzyskie, posiadają w swem łonie jako członków kupców, wszelkich branży. Kupcy należący do tych ciał, biorą żywy udział w życiu czy to stronnictw, czy też stowarzyszeń, i piastują tam nawet najwyższe godności. Że się jednak nie udzielają głośno na zewnątrz, jest to tylko dowodem, że należą do pracowników cichych i nie chcących błyszczeć. Ile możności wspomagają materjalnie stowarzyszenia, do których należą i nie odsuwają się od żadnych ofiar, jakich od nich wymaga społeczeństwo.

Twierdzę stanowczo, że kupiectwo polskie w Krakowie jest, ale to w całem tego słowa znaczeniu, narodowo usposobione. Gdyby ci, którzy rzucają takie zarzuty, przysłuchiwali się dyskusjom, jakie toczą się na zgromadzeniach kupieckich, gdyby wzięli do ręki czasopismo zawodowe kupiectwa polskiego, przekonaliby się, ile troski przebija się w tych przemówieniach i artykułach, troski o kraj, troski o ład i rządność. I nie słyszałem o takim wypadku, żeby kupiec należący do partji politycznej, dlatego, że przedstawiciel tej partji, jako członek rządu, nałożył wysokie podatki, zaraz występował z partji. Nie, kupiec polski wie, że płacąc podatki, przygotowuje lepszą przyszłość nie tylko dla siebie, gdyż przyszłość ta leży daleko przed nami, ale przyszłość lepszą dla swoich następców. i dla całego społeczeństwa. I płaci podatki, może bardzo często przewyższające jego zdolność płatniczą. A tymczasem jego konkurent. kupiec żydowski, jako defraudant podatkowy, podatki uszczupla i pobija go konkurencyjnemi cenami.

A gdy nawet krytykuje w pismach ustawy i rozporządzenia, to czyni to z godnością, spokojnie, bez animozji i bez osobistych wycieczek. Dla przekonania się o tem wystarczy wziąć do ręki organ kupiectwa polskiego i organ kupiectwa żydowskiego. W pierwszym krytyka ustawy jest rzeczowa i spokojna, pozbawiona wszelkiego podłoża politycznego. W drugim, natomiast, prawie że niema krytyki rzeczowej, natomiast z każdego zdania, z każdego niemal słowa bije jad nienawiści rasowej i politycznej. Czytając taki artykuł w piśmie żydowskiem, wprost widzi się przed sobą autora, któremu toczy się piana nienawiści, z bezsilnej złości.

Gdy kupiec polski krytykuje ustawy, to tylko z tego punktu widzenia, żeby ustawy były jednakowe dla wszystkich i były szanowane przez wszystkich, kupiec żydowski zaś krytykuje ustawy takie, które nie mają furtki dla obejścia ich. Kupiec polski żąda takich ustaw, w ramach których powinien być traktowany na równi z innymi, kupiec żydowski natomiast, żąda dla siebie specjalnych przywilejów i udogodnień.

Kupiec polski nie bierze czynniejszego udziału w życiu politycznem, nie zabiera głosu w sprawach wielkiej polityki, gdyż nie ma czasu się do tej pracy przygotować. Pracuje przy swoim warsztacie pracy tak długo, jak mu tylko istniejące ustawy pozwalają. Po zamknięciu sklepu, musi załatwiać inne sprawy związane z interesem, więc na branie udziału w zebraniach politycznych nie ma czasu, ale ponieważ sam jest uczciwy, wierzy, że ci, którzy politykę prowadzą, prowadzą ją uczciwie, po linji państwowo-twórczej i narodowej.

W Sejmie, jako ciele ustawodawczem, nie mają kupcy polscy wielu przedstawicieli, ale wiedząc, że swój własny interes muszą podporządkować interesowi ogólnemu, godzą się chętnie i ponoszą ciężary na nich nakładane.

Nikt nie może zarzucić, żeby kupiec polski odmówił czy to daniny materjalnej, czy poparcia moralnego, gdy się do niego odwołać. Nie ma natomiast tego poparcia ze strony społeczeństwa. Znam klasztory niestety w Krakowie, które co jakiś czas zwracają się do kupców polskich o wsparcie i datek, zapotrzebowania zaś swoje pokrywają u żydów!! I kupiec polski, chociaż wie o tem, od pomocy się nie odsuwa.

Kupiec polski czuje się i jest Polakiem, a jako taki, gotów do każdej ofiary, jakiej od niego kraj zażąda, przed żadną się nie cofnie. W roku 1920, na wezwanie do pracy, stanąłem w szeregach straży obywatelskiej. I ćwiczyłem się tam z kolegami kupcami. ale polskimi tylko (bo żydzi się nie zgłaszali). I trzeba było widzieć jak starsi ludzie, kupcy Polacy, chętnie poddawali się rozkazom, uczęszczali pilnie na ćwiczenia i pomimo pracy przez dzień cały w sklepie, wieczorem musztrowali się i uczyli ćwiczeń karabinami. A gdzie byli żydzi? wiemy! czekali z utęsknieniem przybycia bolszewików. Kupcy polscy uwalniali swój personal, gdy ktoś chciał wstąpić do armji ochotniczej, płacili mu pobory przez czas służby w wojsku, a żydzi? szukali wykrętów, byle nie pójść do wojska, bo wszak dać się zabić i walczyć za Polskę, to nie jest dla żyda żaden interes.

Słowa moje powyższe nie są obroną kupca polskiego, są tylko wyjaśnieniem tego niezrozumienia, jakie nurtuje w społeczeństwie, a niezrozumienie to boli.

Bo proszę nie sądzić, że kupiec nie zabiera głosu na wiecach i zebraniach politycznych, to już nie bierze udziału w życiu narodu. Nie!! Wszak nie każdy profesor, choćby nawet uniwersytu, ma patent na posła. Tak samo kupiec wielką polityką kierować nie może. Ale za to władze ustawodawcze, gdyby wysłuchały opinji tej masy drobnych niby kupców, dużoby się mogły nauczyć, i gdyby rozważyły postulaty tej rzeszy, pracowników, którzy dają dużo, bardzo dużo Państwu, nie otrzymując w zamian za to prawie że nic, uniknęłyby niejednego błędu, jakich pełno w naszem ustawodawstwie.

Twierdzenie moje, że kupiec polski, dając dużo Państwu, nie otrzymuje w zamian prawie że nic, popieram choćby tym drobnym dowodem, że kupiec polski nie może nawet pracować, tyle ile chce, bo jest w tej pracy ograni-

---

TEODOR JESKE-CHOINSKI.

Co to są frankiści?

II.

Inny, tkliwego serca, łagodniejszego usposobienia heretyk, byłby opuścił ręce i poddał się sile przemożnej, ale Frank nie należał do tych natur, które łamią się w przeciwnościach. Zamiast lamentować w kozie nad swoją niedolą, rozmyślał nad tem, jak uwolnić siebie i swoich zwolenników z pod nieproszonej a nieprzyjemnej opieki talmudystów. Jego głowa trzeźwa ogarnęła szybko położenie. Zrozumiała, że dopóki kontrtalmudyści nie oprą się o jakąś siłę większą od żydowskiej, dopóki nie oderwą się od synagogi jawnie, dopóty będą zawsze zwierzyną, ściganą i tępioną przez talmudystów. W Polsce mocniejszymi od żydów, bo większością panującą, byli chrześcijanie. Do nich tedy, do chrześcijan, postanowił Frank przejść razem ze swoją rzeszą. Myśl ta przyszła mu po raz pierwszy w więzieniu kopyczynieckiem. Zanim się jednak spełniło, co pomyślał, przyszły inne wypadki, które jego plan odroczyły na jakiś czas.

Siedział wówczas na stolicy kamienieckiej biskup Mikołaj Dembowski, wróg żydów. Wypędził on ich w r. 1750 z Kamieńca Podolskiego. On to uwolnił Franka i jego towarzyszów z więzienia.

„Mesjasz", wydostawszy się z kozy, podniósł głowę śmiało. Przeczuł w biskupie opiekuna przeciwników Talmudu i postanowił zemścić się z jego pomocą na swoich prześladowcach. Oddam wam z czubem to, coście wy mnie złego uczynili! — groził.

Zamstę bardzo sprytną ukuł na rabinów podolskich. Zażądał mianowicie, by stanęli z nim do dysputy, by go oskarżyli publicznie, dając mu możność obrony głośnej. W ten sposób upiecze przy jednym ogniu dwie pieczenie i przeciwników swoich pognębi, wykazując wrogie usposobienie Talmudu do innowierców, i działalności swojej nada rozgłos szeroki...

Odgadli rabini podolscy zamiary podstępnego przeciwnika. Przeto bronili się przeciw dyspucie. Prawodawstwo było za nimi. Żaden innowierca nie miał w Polsce prawa mieszać się do ich spraw wewnętrznych, wyznaniowych. Mogli odmówić, co też uczynili trzykrotnie. Ale na tym świecie stoi prawo zawsze po stronie mocniejszego. Biskup Dembowski był mocniejszym od rabinów, zagroził im za dalszy opór karami, więc stawili się z ciężkiem sercem do Kamieńca Podolskiego w czerwcu 1757 r., aby się rozprawić publicznie z odszczepieńcami, których chcieli zmiażdżyć. Był to wielki cios dla talmudystów, a dla Franka pierwsze zwycięstwo.

Rozprawy toczyły się w języku hebrajskim, gdyż ani talmudyści ani ich przeciwnicy nie znali języka polskiego. Czynność tłumacza pełnił Jan Chryzostom Białowolski, pisarz sądów wójtowskich w Kamieńcu.

Jak się Frank spodziewał, tak stało się. Wyrok sądu wypadł na niekorzyść talmudystów.

Frankiści tryumfowali...

Co się działo w Europie zachodniej i środkowej już w XIII w., stało się w Polsce dopiero w październiku 1757 r. Oto płonęły w miastach i miasteczkach podolskich liczne stosy, pożerające tysiące skazanych wyrokiem sądu ksiąg Talmudu, jako „nie tylko doczesnego, ale i wiecznego ognia godne".

Frank pobił rabinów prawowiernych, zemścił się na nich straszliwie, ale triumf był krótki. W kilka tygodni potem, w listopadzie tego samego roku umarł nagle jego protektor, biskup Dembowski.

Gdy frankistom zabrakło możnego opiekuna, odetchnęli rabini i zatarli ręce z wielkiej radości. Teraz oddadzą oni pięknem za nadobne... Wszakże po ich stronie jest powaga prawa...

Z nienawistną gwałtownością rzucili się rabini na zwolenników Franka, należących jeszcze do ich jurysdykcji, bo nie przestali być żydami. Wydarli im z rąk handel, odtrącili ich od bóżnicy, małżeństwa ich ogłosili za konkubinaty. gdzie którego z nich mogli pochwycić, więzili go, znęcali się nad nim bez litości.

Frank, zmiarkowawszy, że się karta odwróciła, usunął się na ziemię turecką do Dziurdziewa, gdzie od pewnego czasu mieszkała jego rodzina. Poszła za nim nienawiść talmudystów, żądna jego krwi, jego głowy. Byłby był dał niezawodnie gardło, lub zgnił w jakiem więzieniu tureckiem, bo trzosy talmudystów podolskich znalazły drogę do samego sułtana, na dwór Padyszacha, gdzie nie było trudno za dobre pieniądze o wyrok śmierci, gdyby nie jego giętka natura. Zasłaniając się przed zawziętością swoich nieprzejednanych wrogów, przeszedł na mahometanizm. W ten sposób bardzo prosty zaszachował talmudystów. Mahometanie nie mieli teraz ani ochoty ani powodu do prześladowania swojego współwyznawcy za winy, popełnione przeciw żydom. Wkrótce potem (w styczniu 1758 r.) przyjęli także islam z tych samych względów: Paweł Pawłowski, Piotr Jakubowski, Jędrzej Dębowski i siedmdziesięciu kontrtalmudystów, mieszkających przy Franku w Dziurdziewie.

Tak zakryty, bezpieczny już na ziemi tureckiej, pracował Frank nad osłabieniem siły talmudystów. Trafili oni w Stambule do dworu sułtańskiego, trafi i on ze swojej strony

…ony ustawami i przepisami. A kupiec żydow…i? Ten zawsze znajdzie furtkę, by móc dłużej …andlować. Przejdźmy po ulicach Krakowa i zobaczmy po godzinie 7-mej, które sklepy są otwarte. Oto żydowskie i tylko żydowskie.

Sigma.

Kwestja żydowska jako zagadnienie polityki zagranicznej.

Front międzynarodowy w kwestji żydowskiej.

II.

Jeżeli każdy naród dochodzi w polityce do …yników absurdalnych, gdyż kierując się **wyłącznie** własnemi interesami zaprzepaszcza interes …ajżywotniejszy — własną niepodległość — w ta…im razie **błędny jest punkt wyjścia, błędne …ą same założenia.**

Człowiek jest istotą dwoistą, nie jest czystym …uchem, ale nie jest wyłącznie ciałem, jest du…hem i ciałem. Egoizm jest koniecznością wszel…iej istoty żyjącej — bez niego nie byłoby pod…rzymania życia, samozachowania, przekazywania …ycia, zachowania gatunku. Egoizm jest więc rów…ież koniecznością człowieka jako ciała. Ale ciało …złowieka nie jest alfą i omegą, jest podłożem, …arzędziem duszy, a dusza jest odbiciem Boga. …ierowanie egoizmem w ten sposób, aby dusza …bliżyła się do Boga, a nie służyła wyłącznie ciału, …tanowi o wznoszeniu się człowieka ponad świat …wierzęcy, o uczłowieczeniu, ucywilizowaniu. Już …wykły osobnik powodujący się wyłącznie ego…zmem unieszczęśliwia sam siebie, utrudniając so…ie spółżycie, bez którego istnieć nie może. To …amo zjawisko powtarza się u grup społecznych, … nawet u całych narodów. Tu niema mowy o wy…zekaniu się całkowitem egoizmu narodowego, o za…rzestaniu niezmiernej walki o byt i zaprowadze…iu raju na ziemi. Nikt nie może przestać być …obą. Nikt nie może przestać kochać siebie. Nikt …ie może kochać innych narodów, więcej niż swój …wój. Niewątpliwie. Jeśli jednak wyrzeczenie …ię całkowite egoizmu narodowego jest niepodo…bieństwem, to za to wyrzeczenie się cząstkowe, …oddanie egoizmu pewnemu kierunkowi, jest naj…upełniej możliwe. Otóż wystarczałoby aby w du…zach wodzów narodów zajaśniała przytłumiona …rawda, a nie wygasła nigdy doszczętnie prawda, …e Bóg jest celem ostatecznym, że Boga miłować …ależy nade wszystko.

W jednej chwili znalazłaby się podstawa po…ozumienia międzynarodowego: podstawa religijna. …olak nie zrzekałby się swej polskości, a Niemiec …wej niemieckości, natomiast każdy z nich z oso…bna i obaj razem uznawaliby w swoich narodach — …państwach dobra najwyższe ziemskie, zatem pod…porządkowane Dobru Najwyższemu — Bogu. Ta …możność podporządkowania najwyższego dobra ziemskiego, które jest dla przedstawiciela każdego narodu inne, Dobru jedynemu dla wszystkich narodów chrześcijańskich urzeczywistniałaby jedność narodów chrześcijańskich. Bez tej jedności mowy być nie może o żadnych spólnych wysiłkach międzynarodowych, zdążających do wyzwolenia narodów od tajnego władztwa żydowskiego. Przywrócenie jedności chrześcijaństwa to warunek zasadniczy. Schyzmatyzm i protestantyzm, które wprowadziły rozłam do Kościoła powszechnego, rozłam, ułatwiający wrogom Chrystusowym podbój i ujarzmianie narodów Chrześcijańskich, mają przed sobą zadanie ogromne — nawiązania stosunków, zbliżenia, zjednoczenia z Kościołem Rzymsko-Katolickim.

Niektórzy łudzą się, że religja odegrała już swoją rolę i że możnaby łatwiej dojść do porozumienia międzynarodowego na jakimś innym gruncie, np. naukowym. Pochylając głowę przed potęgą wiedzy, muszę jednak zauważyć, że nauka, zwłaszcza o ile chodzi o dziedziny dotyczące życia politycznego, społecznego, gospodarczego, bywa daleko częściej środkiem, niż celem, to zn. dąży nie do odkrycia Prawdy, lecz do zaspokojenia interesów różnych grup. Przeprowadzany w sferach naukowych dobór wolnomularski nie zapewnia najrozmaitszym zjazdom naukowym charakteru niezależnego. Gdzie wchodzą w grę interesy ziemskie, a nie bezinteresowność, porozumienie międzynarodowe niezależne od wpływów żydowskich jest wielce utrudnione. Czysto naukowa, prawdziwie bezinteresowna postawa badawcza oznacza podporządkowanie hierarchiczne wszystkich uczuć miłości Prawdy, jednej, bezwzględnej, wiecznej, a więc zawiera w sobie znamiona podstawy religijnej, ale swoją drogą zastąpić jej nie może: walka mająca na celu przetworzenie i polepszenie rzeczywistości wymaga wiary w Dobro, miłości Dobra, a te nie zawsze są udziałem uczonego.

Inni spostrzegają odległość dzielącą badacza od działacza, starają się jednak obejść bez religji, wskazują na dziedzinę cywilizacyjną. Pojęcie cywilizacji bez pojęcia wartości byłoby nonsensem. Otóż w hierarchji wartości niepodobna pominąć Dobra Najwyższego, niepodobna przeskoczyć zagadnienia filozoficzno-religijnego. Niema cywilizacji bez religji.

Wprawdzie i religja może odgrywać rolę pretekstu dla interesów politycznych, wprawdzie i w sferach wierzących wpływy wolnomularskie umieją uwić sobie gniazdko (że wspomnę sprawę Taxil'a), wprawdzie rozbicie dosięga nawet hierarchji Kościoła (przypominam wymianę listów episkopatów francuskiego i niemieckiego w r. 1921) — mimo to niema pewniejszej podstawy porozumienia międzynarodowego, niż dziedzina religijna. Jak dzieci zbłąkane wobec ojca, tak całe narody muszą odczuwać swoją jedność stawawając wobec spólnego Źródła. Osi i Ujścia wszechbytu. Musi wytrysnąć świadomość — wiele rzeczy nas dzieli, ale też i wiele nas łączy: Jedno czcimy...

A cóż stanie się z interesami narodów-państw?

Przecież konflikty nie zanikną, bo dopóki pozostanie rozrost ludności trwać będzie i walka o byt. Żaden, ale to żaden naród nie zdecyduje się poświęcać swego istnienia wymaganiom etyki chrześcijańskiej, a jeżeli ustąpi, to tylko pod przymusem siły.

Cóż więc zmienić się może kiedykolwiek? Zmieniać się mogą formy walki.

Pozostawiając na stronie wieczny pokój i nie zamierzając zamazywać istniejących przeciwieństw międzynarodowych, sądzę, że

czasowe zawieszenie broni aż do ograniczenia władztwa żydowskiego nie zagrażałoby interesom żadnego narodu chrześcijańskiego.

Uzgodnienie najżywotniejszych interesów narodowych z wymaganiami etyki chrześcijańskiej nie mogłoby naturalnie oznaczać prostego poświęcenia interesów jednego na rzecz innego narodu musiałoby łączyć w sposób możliwie doskonały dążenia cywilizacyjno-religijne wraz z wiedzą i sztuką polityczną. O stosunku obu dążeń rozstrzygałoby doświadczenie. Ale czyje? Jedyna organizacja międzynarodowa, niezależna w zamierzeniach od żydów, to Kościół Rzymsko-Katolicki. Wkraczając bezpośrednio w dziedzinę polityki Kościół narażałby swój bezcenny autorytet religijny i moralny. Powstawać tedy winny we wszystkich krajach chrześcijańskich grupy złożone z osób niezależnych i światłych, świeckich i duchownych, które czerpiąc z tradycyj narodowych i z tradycyj Kościoła, wiążąc nacjonalizm z uniwersalizmem, porozumiewając się nawzajem, kładłyby podwaliny porozumienia międzynarodowego.

Nacjonalizm jest siłą twórczą i żywotną. Byłoby błędem zapoznawać go.

Trzeba tylko odróżniać nacjonalizm od szowinizmu. Szowinizm widzi w narodzie dobro najwyższe tout court, nie uznaje bowiem dóbr nadziemskich, szowinizm mierzy wszelką działalność wyłącznie interesem narodowym, nie uwzględnia nawet oceny religijno-etycznej. Według szowinisty-

---

…Warszawie do dworu króla polskiego... — po…ieszał się.

Echo sporu talmudystów i kontrtalmudy…tów podolskich doszło już było do Warszawy, …dzie znalazło uszy ciekawe. Otoczenie ducho…wne króla Augusta III, czując w zwolennikach …Franka przyszłych chrześcijan, nakłoniło kró…a do poparcia odszczepieńców żydowskich, któ…zy zaczęli się zbliżać nauką swoją do chry…stjanizmu, jak się zdawało.

Frankiści zrzucili z siebie mądrość Talmu…du „niesłychanym przeciw Bogu bluźnierstwem …napełnionego", uznawali jednego Boga w trzech …osobach nierozdzielnego, wierzyli, że świątynia …jerozolimska nie będzie już odbudowana, i że …nowy, oczekiwany przez żydów Mesjasz już nie …przyjdzie, bo ostatnim Mesjaszem był ich do…wódca.

W rok po dyspucie kamienieckiej (w czerwcu r. 1758), wyszedł z gabinetu Augusta III dekret, który potwierdził wyrok biskupa Dembowskiego, talmudystów potępił, a kontrtalmudystów wziął pod szczególną opiekę, wystawiwszy im list żelazny „naprzeciw zawziętości i usiłowaniu którychkolwiek bądź osób, tudzież …rzeczonych, niewiernych talmudystów i otworzywszy im na rozcież bramy całej Rzeczypospolitej Polskiej".

Po raz drugi zwyciężył Frank talmudy…stów. Z wielkim pospiechem wróciła cała gro…mada jego zwolenników podolskich, którzy …schronili się przed mściwą czujnością prawo…wiernych rabinów na ziemi tureckiej, do Pol…ski i rozbiła obóz tymczasowy w trzech wio…skach: w Uścieszku, Harmackiem i Iwaniu. …Sam wódz wiernej rzesz… przybył na Podole …grudniu 1758 r.

Stanąwszy teraz na pewnych nogach, opan…listem żelaznym i łaskawą protekcją polskiego, zaczął Frank swoich wielbicieli organizować. Chodziło przedewszystkiem o środki do życia dla całej „kompanji", o chleb powszedni dla różnorodnej rzeszy, która przybiegła zewsząd do Iwania, aby słuchać nauki mistrza. Uważający wszystkich, bogatych i ubogich, za swoje dzieci, urządził Frank rodzaj gminy komunistycznej.

„Żadnej rzeczy nie będziecie mieli za swoją własną — przykazał — wszystko, co posiadacie, oddacie do wspólnej kasy". I nikt nie oparł się temu rozkazowi. Bogaci powierzyli mienie swoje uczciwości wodza, ufając mu bezwzględnie. Tak wielkim był wpływ „Mesjasza", tak serdecznie przylgnęli do niego kontrtalmudyści, iż kobiety zdejmowały z siebie złote ozdoby, naszyjniki, bransolety, pierścienie i oddawały je skarbnikowi „kompanji".

Zabezpieczywszy w ten sposób swoich uboższych zwolenników przeciw nędzy, pomyślał Frank o sobie. Był nieomylnym wodzem licznej gromady, jej prawodawcą i prorokiem. Należało mu się wyróżnienie, jakiś splendor, któryby podniósł, wzmocnił jego powagę, jego stanowisko, uznanego wodza. W tym celu otoczył się dworem męskim i żeńskim, wybrał z „kompanji" najzdolniejszych „braci" i najładniejsze „siostry" i nakazał im służbę przy swojej osobie — miał swoich szambelanów, jeździł karetą poszóstną i kazał siebie nazywać „panem", a swoją żonę „panią". Panem, władcą absolutnym swoich uczniów został do śmierci. Tak nazywali go wszyscy frankiści, mówiąc: „pan powiedział, pan rozkazał" itp.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Frank myślał ciągle o stworzeniu nowej sekty, którąby uznała go prorokiem, księciem panującym, w końcu królem. Przykład Szabbataja Cwi zapadł głęboko w jego ambitną duszę. Ale do zbudowania nowej wiary potrzeba licznych wyznawców, a „kompanja" rosła bardzo wolno. Wprawdzie przybywali do Iwania, gdzie „pan" mieszkał, szabbatajczycy tureccy, wołoscy i węgierscy, nie wszyscy jednak zostali przy jego boku.

I ubóstwo „kompanji" powstrzymywało jej rozwój. Ten i ów frankista rozporządzał większemi funduszami, ale zamożnych nie było między nimi wielu, „pan" bowiem skarżył się ciągle, że „bogacze nie chcą wejść do wiary". Garnęli się do niego przeważnie ubodzy, prostaczkowie, olśnieni urokiem jego niezwykłej osobistości z magnetyczną siłą jego energji.

Na początek starczyły ofiary, złożone przez zamożniejszych do wspólnej kasy, by jednak utrzymać i nakarmić około tysiąca głów, potrzeba na to obfitych środków. Kasa „kompanji" wypróżniła się, nędza zawitała pod ubogie strzechy ubogich chat, zajmowanych przez frankistów. Ale jak sobie na to ciężkie położenie radzić, ale jak? Pracą na życie zarabiać nie mogli frankiści, prawowierni bowiem żydzi zerwali z nimi stosunki, zamknęli im wszelkie środki zarobku, szkodzili im na każdym kroku. Nie mogąc ich po dekrecie króla polskiego dosięgnąć prawem, postanowili ich ogłodzić.

Zgłosić się do chrześcijan po zasiłek, po zapomogę, nie miał Frank jeszcze żadnej podstawy, nie był bowiem dotąd chrześcijaninem. Wisiał w powietrzu między wyznaniem żydowskiem a wiarą Chrystusową.

Nędza rosła z każdym miesiącem. Już ludzie zaczęli chorować z głodu. Nie było innego sposobu... Trzeba się było ostatecznie przyłączyć do panujących, do posiadających znaczne fortuny i żyzliwych. Z żydami Franka i jego zwolenników nic nie wiązało, przeciwnie, dzieliła ich na wieczne czasy nienawiść, chrześcijanie zaś wyciągali do heretyków rękę przyjazną, pomoc obiecując.

Więc postanowił nareszcie „pan" — „pójść razem ze swoimi do wiary chrześcijańskiej".

cznego poglądu ile narodów, tyle dóbr najwyższych, a polityka pożera doszczętnie etykę. Szowinizm to nacjonalizm ateistyczny, antyetyczny, antyuniwersalny (Cf. „Przełom Nr. 7).

Jedynie synteza nacjonalizmu z chrześcijańskim uniwersalizmem mogłaby stać się początkiem wyzwolenia narodów, urzeczywistniając powoli front międzynarodowy w kwestji żydowskiej.

Chrystus Pan — uosobienie miłości heroicznej zwyciężającej śmierć — zwycięży i teraz.

Interesa w książce polskiej.

We Florencji odbywa się obecnie międzynarodowa wystawa książki, w której bierze udział Polska.

W porządku.

Organizację tego działu powierzył jednak rząd polski firmie żydowskiej **Mortkowicza** z Warszawy, bo przecież w Polsce niema polskich księgarzy!

Pomocy zaś przy organizowaniu wystawy udzielał p. Mortkowiczowi pan poseł polski z Rzymu: **Goldstand.**

Czemu nie?

I dziwić się potem, że w ilustracjach zagranicznych przedstawiających sekcję polską wystawy — figurują na pierwszem miejscu nosy garbate pp. Mortkowicza i Goldstanda.

Och Polsko! Polsko!

Muzykanty polskie...

Społeczeństwo polskie jest dziwnie obojętne na to, kto je za granicą reprezentuje w sztuce, literaturze, polityce, handlu przemyśle. Zapomniano o tem, że za granicą urabiają sobie o nas opinję na podstawie takich ludzi, jakich tam widzą. Wiadomą zaś jest powszechnie rzeczą, że za granicą cieszymy się całkiem złą opinją. Zawdzięczamy zaś ją tym, którzy nas tam reprezentują.

Kilkakrotnie podawaliśmy w **Haśle Narodowem** nazwiska żydów, którzy prawem Kaduka, reprezentują nas za granicą. Niestety, ani Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ani społeczeństwo nie zareagowało odpowiednio na te rewelacje.

Gdyby to wydarzyło się u Czechów choćby, jakiežby tam powstało larum, przeciwko tym, którzy nieprawnie i źle reprezentują godność narodową czeską za granicą — ale, u nas...

Mimo to, spróbujemy raz jeszcze zwrócić uwagę Polaków na nowe fakty.

Kto nas reprezentuje za granicą w muzyce?

W Pradze odbył się niedawno festival międzynarodowego Towarzystwa Muzyki współczesnej. Polskę reprezentowali: **Herzenstein i Wolfson.**

W **Paryżu** na koncertach **polskich** reprezentowali nas ostatnio: **Fitelberg, Kochan-Kochański, Rubinstein i Binental.**

W Polsce zaś w **Warszawie** redaktorem pisma **Muzyka**, poświęconego jak sam tytuł mówi, sprawom muzyki — jest żyd **Herzenstein**, korespondentami zagranicznymi tego pisma są: z Wiednia, **Wolfson**, z Paryża **Binetal**, z Berlina **Weismann.**

A muzycy Polacy są tak wyprani z cywilnej odwagi, że milczą, ramionami ściskają i, dają się usuwać w kąt!

Wstyd!

Kto reprezentuje
polskie prawo zagranicą?

W ostatnich miesiącach odbyło się kilka międzynarodowych kongresów prawniczych, na które oczywiście była proszona i Polska.

Czy wiecie kto reprezentuje zagranicą nasze prawo?

Pan profesor uniwersytetu krakowskiego... **Rappppapppport!**

Bo Polska to taki dziki kraj, że polskich prawników nie **posiada.**

Czy Sejm ma jeszcze jakie znaczenie?

(Na marginesie koncesji monopolowych).

Jak wiadomo, przed 4 tygodniami uchwalona została olbrzymią większością Sejmu rewizja koncesji monopolowych w myśl wcześniej istniejącego rozporządzenia prezydenta Rzptej.

Wedle tej ustawy, rząd był obowiązany w okresie najbliższych 14 dni wydać urzędom podwładnym odpowiednie rozporządzenia wykonawcze.

Mimo jednak upływu 4 tygodni rząd takiego rozporządzenia nie wydał — lekceważy sobie widocznie uchwały sejmowe a, stronnictwa polityczne milczą.

Społeczeństwo polskie przygląda się tej komedji z dużym krytycyzmem i, czeka.

Oby jednak taka komedja nie poderwała całkowicie powagi Sejmu i Rządu. A co się stanie, jeżeli społeczeństwo widząc lekceważenie Sejmu uprawiane przez rząd, zacznie w ten sam sposób odnosić się i do Sejmu i do Rządu?!

Inwalidom zaś, sierotom i wdowom, które liczyły na rewizję koncesji dziś, już możemy otwarcie powiedzieć:

— Nie liczcie na nic. Uchwały Sejmu nie będą wykonane, rząd stanął po stronie dotychczasowych koncesjonarjuszy.

Kto z ramienia Polski walczy z nierządem?

W jednym z ostatnich Nrów **Hasła Narodowego** pisaliśmy, że do Polski zjeżdża w najbliższych dniach z ramienia Ligi Narodów — jakiś Lilienthal czy Gotlieb dla zbadania terenów na których pada najwięcej ofiar w handlu żywym towarem.

Oczywiście, Polska ma również w Lidze Narodów swojego eksperta dla walki z handlem żywym towarem.

A wiecie kto nim jest?

Pan **Posner.**

Co? Mówicie, że raz wreszcie znalazł się w Polsce właściwy człowiek na właściwem miejscu? Ha trudno nam odpowiedzieć na tę waszą złośliwość, ażebyśmy nie odpowiadali za to przed sądem. Obraza czci popełniona drukiem. Rozumiecie?

Demoralizacja za pomocą prasy.

W Łodzi wychodzi wydawany w języku polskim dziennik **Express** wydawany przez żydów.

Jakiego rodzaju demoralizację szerzy ów dziennik w społeczeństwie łódzkiem, niech świadczy spis tytułów, z jednego tylko numeru, owego dziennika:

— „Masowa trucicielka".

— „Po dziesięciu latach katorgi".

— „Trup noworodka w dole biologicznym".

— „Policja natrafiła na ślady zgwałcenia dwóch dziewczynek".

— „Maszyny do fałszowania dolarów".

— „Tajemnica odciętej ręki, znalezionej w gnojowisku".

— „Tragedja kazirodczej miłości brata z siostrą".

I to wszystko nie w rubryce drobnych wiadomości, gdzieś w najciemniejszym kącie ale, na pierwszych stronach, ostro i wyraźnie.

A potem zastanawiamy się skąd tyle zepsucia w kraju.

Dzięki takiej prasie!

Dzięki takim wydawcom!

Zanim to jednak uczyni, zemści się jeszcze raz na swoich prześladowcach, upokorzy ich, odda ich na pośmiewisko publiczne, ucieszy swoje mściwe serce widokiem ich bezsilnej złości. By tego dokonać, oskarżył talmudystów o uprawianie mordu rytualnego i obiecał dowieść tej zbrodni w obliczu rabinów talmudystów. Nowej dysputy zażądał.

Żżymali się talmudyści, nie chcieli dysputować z odszczepieńcem, ale zmuszeni do tego przez rząd polski, stawili się do Lwowa i kłócili się z Frankiem aż trzy miesiące (latem 1759 roku).

Struwszy swoich wrogów długą dysputą, zatarł Frank z radości ręce i rozkazał swoim przejść na katolicyzm.

Chrzest frankistów zaczął się we wrześniu 1759 r. Od września aż do grudnia ochrzciło się we Lwowie około 500 kontrtalmudystów obojej płci. Frank przyjął na chrzcie imię Józef.

Na tem powinien był Frank zakończyć swoją działalność. Wprowadził swoich zwolenników do wiary, panującej w Polsce, zabezpieczył ich raz na zawsze przeciw nienawiści talmudystów, zapewnił im opiekę rządu i możnych panów, ułatwił im walkę o byt, otworzywszy dla nich źródła zarobkowania, zamknięte przez prawowiernych judaitów.

Ale nie o to chodziło Frankowi. Jego natura urodzonego wodza, zasmakowała w słodyczy panowania. Nie na to stał się chrześcijaninem, by rozpłynąć się bez śladu w mrowie nowej wiary, lecz na to, by rozkazywać swojej „kompanji". Po jego głowie fantastycznej chodziły plany bardzo śmiałe, dalekie. Marzył on o swobodnem, własnem państwie. Z tem marzeniem pojechał do Warszawy, spodziewając się, że rząd polski uwzględni jego projekty. Ale w Warszawie znaleźli się bystrzy i przenikliwi dygnitarze. Podejrzanym wydał się duchowieństwu warszawskiemu neofita, który mimo chrztu odprawił ze swoimi zwolennikami jakieś tajemnicze obrzędy, nie przestał być władcą swoich uczniów, opierał się rozproszeniu ich po całym kraju i domagał się koniecznie osobnego kawałka ziemi na skrajach Rzeczypospolitej dla siebie i całej „kompanji". A gdy frankiści zaczęli rozpowiadać dziwy o sile cudotwórczej „pana" i o jego boskiem posłannictwie, demaskując go nieroztrożnie, wówczas odgadło duchowieństwo jego plany ukryte, uwięziło go i stawiło przed sądem oficjała warszawskiego. Nie pomogła tym razem „panu" jego giętkość, niepospolita przenikliwość, i dar padania zawsze po kociemu na cztery łapy. Daremnie bronił się, odpowiadając na pytania sądu ze zręcznością znakomitego adwokata. Nie uwierzono w jego obronę i skazano go jako kłamcę, jako wichrzyciela, na dożywotne więzienie w twierdzy częstochowskiej.

Pewna część frankistów odpadła od „kompanji". Jedni zostali we Lwowie, inni udali się na Litwę i do miast królewskich. Główny sztab Franka nie opuścił „pana" i poszedł za nim do Częstochowy. A gdy mu wypadki polityczne przywróciły wolność (w r. 1773), ruszyli z nimi w świat, na tułaczkę. Byli z nim w Bernie Morawskiem, w Wiedniu, w końcu w nadreńskim Offenbachu: Wołowscy, Wilkowscy, Pawłowscy, Jakubowscy, Jasińscy, Jeziorańscy, Rydeccy, Matuszewscy, Zielińscy, Łabęccy, Naimscy, Szymanowscy, Krasińscy, Czerniewscy, Markiewicze, Kraśniewicze, Budzińscy, Kaplińscy, Rudniccy, Czyńscy, Zalewscy i t. d., pełnili przy „panu" ochoczo, z radością służbę: szambelanów, gwardzistów, sekretarzy, lokajów, woźniców, kucharzów. Nazwiska polskie fabrykowała sobie ta czereda w sposób rozmaity. Jedni przyjmowali nowe firmy od swoich rodziców chrzestnych, albo dobrodziejów (Dębowscy), inni od ich miejsca pochodzenia (Buscy z Buska; Brzeziccy i Brzezińscy z Brzezia; Jezierzańscy, albo Jeziorańscy z Jezerzań; Lanckorońscy, z Lanckoroną) i jeszcze inni polonizowali swoje nazwiska żydowskie (Krysy — Krysińscy; Schor, czyli wół, Wołowscy; Josek, Josińscy, Jasińscy; Szymon, Szymonowscy, Szymanowscy; Nuchem Nuchymscy, Nachymscy, Naimscy i t. p.

Frankiści, którzy zostali w Warszawie, pracowali w pocie czoła, aby zaspokoić potrzeby „pana". Beczkami szło do Berna i Offenbacha złoto, zarobione na mytach, szynkach, sklepach, browarach. „Pan", rozporządzając znacznemi sumami, żył jak prawdziwy pan z panów. Utrzymywał liczny dwór, konie, powozy, straż przyboczną, frejliny dla swojej córki, Ewy.

Frankowi przewróciło się w głowie. Kąpiąc się w cudzem złocie, sięgał po tytuły. Zachciało mu się przynajmniej hrabstwa. Jeździł do Wiednia, aby wyżebrać lub kupić godność hrabiowską. Nie udała mu się ta sztuka, więc mianował się w Offenbachu sam baronem.

Historycy zarzucają mu rozpustne życie. Był w istocie rozpustnikiem. Nauczył się namiętnych pożądań zmysłowych w Turcji od szabbatejczyków. Nie jego córce służyły ładne „frejliny", które sam wybierał, lecz głównie jemu, jego chuciom.

Zarzucają mu także historycy, nie znając jego planów, że oporem swoim opóźnił spolszczenie i uspołecznienie „kompanji". „Pan" nie pozwolił przecież swoim uczniom rozpłynąć się w nowem otoczeniu, zakazał im bratać się z ludnością rdzenną, żenić się z ich córkami, uważał ich mimo chrztu za członków osobnej sekty, a siebie za nieomylnego „Mesjasza", trzymał ich aż do śmierci mocną ręką w cuglach.

(C. d. n.).

Skończyć z oszust[illegible]!

Żydowska firma „Eksport Polski" Warszawa, Dzielna 25 ogłasza stale w „Ilustr. Kurjerze Codziennym", że za 17 złotych daje 375 przedmiotów **wartościowych**.

Ażeby ostrzedz całe społeczeństwo polskie przed tą firmą podajemy spis owych przedmiotów:

200 szpilek.
50 igieł.
500 guzików itd.

Ogólna wartość owych przedmiotów wynosi 9—10 zł, czyli na czysto zarabia owa firma 7—8 złotych.

Wogóle „Kurjer krakowski" zamieszcza bardzo wielką ilość tego rodzaju ogłoszeń, firm żydowskich — niechaj więc społeczeństwo polskie pamięta o naszem ostrzeżeniu.

Teatr Bagatela dla żydów.

Teatr Krakowski „Bagatela" zaczyna przystosowywać swój program do gustów żydowskich.

Oto, jak donoszą komunikaty tego teatrzyku, w najbliższym czasie ma się tam ukazać na scenie żydowska sztuka „Dybuk".

Jest to sztuka, w której biorą udział na scenie sami żydzi, chasydzi, a tłem jej fantastyczne obrządki żydowskie, hebrejskie melodje majufesów itp.

Pono, właściciele „Bagateli" otrzymać mają za wystawienie „Dybuka"... order odrodzenia Palestyny a od p. ministra Oświaty St. Grabskiego, za tak pospieszne zrealizowanie ugody polsko-żydowskiej w zakresie kulturalnym, „specjalny dyplom w szkole warjatów".

Co jednak da za to obywatel krakowski obydwu dyrektorom?

Zobaczymy.

Polaku!

zastanów się ile dajesz na cele palestyńskie!

Przed kilku dniami ogłosiła centrala żydowskiego funduszu narodowego wykaz wkładek wpłaconych przez żydów z całego świata, za miesiąc kwiecień b. r.

Okazuje się z niego, że

na pierwszem miejscu znajduje się Polska.

pod względem wkładek przewyższając nawet bogatą Amerykę.

Żydzi z Polski złożyli w kwietniu na cele palestyńskie 6.490 funtów szterlingów tj. około 130.000 złotych. Na drugiem dopiero miejscu, znajdują się Stany Zjednoczone, na trzeciem Niemcy itd.

Zaznaczyć należy, iż przed rokiem dali żydzi z Polski na ten sam cel tylko **połowę** tej kwoty co świadczy dobitnie o tem, że stają się w Polsce coraz bogatsi.

Polaku! Pamiętaj, że kupując cokolwiek bądź u żyda, dajesz pewien procent na cele żydowskiej Palestyny, gdy twoja Ojczyzna jest w nędzy i biedzie.

Niszczą Palestynę, jak niszczą Polskę.

Pisma żydowskie ogłaszają raport prof. Herberta Samuela, byłego wysokiego komisarza Palestyny o stosunkach jakie tam panują.

Otóż ogólna liczba żydów wynosiła tam w marcu r. b. 108 tysięcy.

W mieście Tel Aniw wypada jeden handel na 38 żydów. Oczywiście, w takich warunkach paskarstwo kwitnie tam w najlepsze. Ideowcy żydowscy niszczą tak Palestynę, jak to czynili poprzednio z Polską.

Zemsta Boga bywa nierychliwa ale... sprawiedliwa!

„Niech żyje Polska"...

Do Lwowa wrócił z emigracji do Palestyny syn kupca żydowskiego Spät.

Opowiada on żydom lwowskim publicznie, przy każdej sposobności:

— Wy tu narzekacie na Polskę. A ja wam powiadam: całujcie każdy skrawek ziemi polskiej. Tam w Palestynie nędza, głód, brud, wyzysk. Wyjechało nas ztąd wielu z majątkami — wróciliśmy żebrakami. Mimo to, na okręcie, którym wracaliśmy do Polski śpiewaliśmy:

— Jeszcze Polska nie zginęła!
— Niech żyje Polska!

*

Jest to fakt autentyczny.

Nie łudzimy się więc, że żydzi będą od nas emigrować masowo — przeciwnie, twórzmy polskie warstaty handlowe i przemysłowe corychlej, popierajmy je mocno, gdyż żydzi widząc, że w Palestynie do niczego nie dojdą — będą coraz silniej usiłowali nas skrępować ekonomicznie.

Baczność! — nie lekceważmy sobie sytuacji.

Ci, którzy będą popierać państwowość polską!...

Żydzi zobowiązali się popierać dążenia państwowe polskie...

Onegdaj odbyła się w Krakowie w sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko

pięćdziesięciu dziewięciu żydom

oskarżonym o należenie do nielegalnego, komunistycznego, dążącego do rewolucji społecznej, związku **Jugend**.

Dziesięciu oskarżonych zostało skazanych na 4 tygodnie ścisłego aresztu, czterdziestu na 2 tygodnie. Wśród skazanych znajdują się 2 studentki Uniwersytetu krakowskiego (jakie konsekwencje wyciągną stąd władze uniwersyteckie?) oraz dwóch urzędników.

Czy panowie ministrowie od ugody wiedzą, że ci wszyscy skazani teraz będą popierać dążenia państwowe polskie?

Czy panowie ministrowie od ugody wierzą w to? bo... my i społeczeństwo polskie absolutnie takiej wiary nie mamy!

Kto to są w Polsce wolnomyśliciele?

Jest to sekta, taka jak badacze pisma świętego, anababtyści i t. p. Sekta ta wydaje pismo w Warszawie p. t. „**Myśl Wolna**", w którem propaguje bezwzględna bezwyznaniowość.

Kto daje pieniądze na ten cel i kto są owi wolnomyśliciele — świadczy najlepiej lista składek pieniężnych zamieszczona w ostatnim n-rze **Myśli Wolnej**.

Czytamy tam:

„Na fundusz stowarzyszenia wpłynęło: od ob. **Grasberga** 100 zł., od ob. **Silberbogena** 10 zł., **Ogrodowicza** 5 zł., **Guzickiego** 5 zł., **Szlifersteina** 10 zł., **Wischolca** 15 zł., **Zukermanna** 10 zł., **Cymermanna** 5 zł. i t. d.

Do grupy tych wolnomyślicieli należy też, jak wiadomo, niedoszły prezydent Rzpltej Baudouin de Courtenay.

Bylibyśmy mieli ładnego prezydenta, co?

Pół miljona niszczycieli!

Pół roku temu, alarmowaliśmy opinię publiczną polską, że Sejmowe Koło żydowskie czyni gwałtowne starania u rządu, by ten nie wydalał z Polski pół miljona żydów, przybyłych w czasie wojny z Rosji do nas.

Sprawa ta znajduje się obecnie w połączonych komisjach sejmowych: spraw zagranicznych i administracyjnej. Dotychczas nie została załatwiona.

Tymczasem, jak dowiadujemy się z autentycznego źródła, — w czasie rokowań z żydami, rząd zobowiązał się załatwić tę sprawę przychylnie dla żydów.

Co to znaczy?

A jeżeli komisje sejmowe inaczej ujmą sprawę?!

Dziwne to doprawdy i wartość uchwał sejmowych mocno kompromitujące, zobowiązanie.

Co się dzieje w całej Polsce?

LWÓW.

Nadanie nowych koncesji.

We Lwowie nadano kilka koncesji upoważniających do sprzedawania spirytusu następującym petentom: **Kronik, Seif, Cytronenblat, Kessler, Stern i Kreps.**

Oprócz wymienionych, koncesje upoważniające do sprzedaży spirytusu na prowincji otrzymali: **Schreier** w Ottynji, **Liberman** w Stanisławowie, **Zeif** Sadowa Wisznia, **Berner Meikech** Chyrów, **Feldmann** Kołomyja, **E. Sternberg** Czortków, **Kammer Sterschuss**, **Landes** w Tarnopolu, **Oberländer** Drochobycz. Wszyscy wyżej wymienieni posiadają oprócz tego realności i zajęcia inne, z których śmiało czerpać mogą swoje dochody.

A inwalidzi, emeryci oraz biedne wdowy i sieroty na koncesje dalej czekają.

NOWY TARG.

Nowocześni patrjoci.

Wielkie wrażenie w mieście wywołała wiadomość, że Rada miejska uchwaliła przy poparciu „inteligentów" popierać nadanie koncesji na hurtownię piwa żydowi Hammerschlagowi. Widocznie Rada miejska wychodzi z założenia, że lud jeszcze mało pije i misję rozpicia okolicznego ludu najlepiej może spełnić żyd,

Katolików należy utrącać a żydowi pomagać do wygodnego życia.

ROZWADOW.

Zażydzenie miasta i to w samem centrum jest tak wielkie, że procesja w uroczystość Bożego Ciała nie może się odbywać po rynku, ponieważ wszystkie domy z wyjątkiem trzech są w rękach żydowskich. Nie tracimy jednak nadziei, że stosunki się zmienią, gdyż są poważne usiłowania w dążeniu ku lepszemu. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku, skoro tylko czwarty dom wykupimy z rąk żydowskich, będziemy uroczyście szli w procesji przez Rynek. Dajże nam Boże doczekać tej pięknej a tak upragnionej chwili. Dołożymy wszelkich starań, aby Rozwadów był jaknajrychlej polskiem miastem.

ŁUKÓW.

Sami Polacy idą żydom na rękę.

U nas w Łukowie ciężkie czasy. Nikt tu prawie nie wie o istnieniu „Hasła Narodowego", o budzącej się w kraju reakcji przeciw rozpanoszeniu się żydostwa. Są jednak tacy, nieliczni zresztą, którzy radziby wyzwolić się ekonomicznie, niestety, tych paru chrześcijan, którzy posiadają tu swoje sklepy, **nic nie czyni w kierunku współpracy** i odzydzenia się. Jakżeż bowiem Polacy kupować mogą u Polaków, jeżeli ci kupcy polscy nie tylko, że **odnoszą się do swej klijenteli grubjańsko**, ale nawet **nie mają zupełnie najpotrzebniejszych towarów.**

A u żydów? — U żydów i grzeczność i wybór towaru, jednem słowem: zalety, cechujące prawdziwego kupca.

Cóż znaczyć będą wysiłki poszczególnych jednostek, jeżeli **kupcy chrześcjańscy kpią poprostu z dobrych chęci Polaków i zmuszają przez to do kupowania po dawnemu u żydów.**

Panowie czas najwyższy zastanowić się nad tem, i ocknąć się!

Wac.

ŁĘKA SZCZUCIŃSKA p. Dąbrowa k. Tarnowa.

Karczma wbrew woli ludności.

W ubiegłym roku odbył się w Łęce plebiscyt, który zawyrokował o istnieniu **karczmy** niejakiego **Anter Langera**, żyda natualnie. Cała ludność Łęki głosowała **za zniesieniem karczmy**, jednakże w niedługim czasie wpłynęło do starostwa w Dąbrowie (k. Tarnowa) podanie Langera **zaopatrzone pieczęcią gminną** Łęki szczucińskiej. I oto dzięki poparciu wójta **Kołodzieja**, karczmarz Langer przesiadujący całymi dniami przed drzwiami kancelarji referenta tych spraw w starostwie dąbrowskiem, otrzymał pozwolenie na prowadzenie w dalszym ciągu swej karczmy.

W bieżącym roku wójt tuteiszy narzucił ponadtu kandydaturę karczmarza **na radnego gminy**. Odbyła się pijatyka przy beczce piwa, ofiarowanej przez Langera. Wyborcy wypili „protestujące".

Sprawa ta była głośną w całej okolicy, nikt jednak z ludzi wpływowych (duchowieństwo) nie stanął temu na przeszkodzie.

Możeby jednak Województwo Krakowskie zechciało się tą sprawą zainteresować?!

Obserwator.

WĘGRZCE.

Szynkarz rozpija i demoralizuje młodzież.

W dniu 1.I 1925 roku Szymon Wohlfeiter, właściciel szynku w Węgrzcach, sprzedawał wódkę w swej szynkowni mimo święta Nowego Roku, tak

osobom cywilnym, jakoteż i osobom wojskowym.

Tenże pomimo ciągłego upominania go przez zwierzchność gminną, by przestrzegał przepisów szynkarskich i pomimo trzykrotnego ukarania go przez Starostwo nie stosuje się do postanowień ustawy, co działa bardzo demoralizująco na młodzież.

Chcąc tym anormalnym stosunkom raz nareszcie położyć kres, Zwierzchność gminna zażądała od władz ograniczenia sprzedaży alkoholu oraz odebrania koncesji Wohlfeitlerowi jako trzykrotnie karanemu za przekroczenie ustawy o szynkarstwie.

Czy żądanie zwierzchności gminnej odniesie skutek, przyszłość okaże.

ŻABNICA koło Żywca.

Ksiądz klijentem żydowskim.

Jak pojmują hasło „Swój do swego" niektórzy księża (na szczęście bardzo nieliczne wyjątki), może zaświadczyć **proboszcz z Żabnicy Ks. Stanisław Jurasz**, który na odmalowanie swego Kościoła kupuje pokost w firmie żydowskiej w Żywcu i to w większych ilościach.

Czyż dziwić się potem, gdy za przykładem takiego pasterza i jego owieczki ciągną do żydów?...

Księże proboszczu, opamiętania!

DZIEDZICE.

Krakowska Dyrekcja kolejowa torytuje żydów.

Dla Polaków kolejarzy w Dziedzicach smutne nastały czasy. Do niedawna naczelnikiem ekspozytury parowozowni w Dziedzicach był dobry Polak śp. Hrebiczek, który zmarł w ubiegłym roku.

Cóż czyni krakowska Dyrekcja kolejowa?

Następcą po śp. Hrebiczku mianuje **radcę kolejowego, żyda Bücka.**

P. Bück znany był dobrze za czasów austrjackich w Boguminie, nic też dziwnego, że Polacy nie mają zaufania do naczelnika żyda, którego forytuje krakowska dyrekcja kolejowa.

Wstyd to, zaprawdę, że nie znaleziono nikogo godnego z Polaków na to odpowiedzialne stanowisko (podlega mu parowozownia w Bielsku), a obsadzono je żydem.

Wstyd, jeszcze raz wstyd!

Pielgrzymi polscy kupują towary u żydów.

Pisma wiedeńskie antysemickie donoszą, że pielgrzymka polska w liczbie 400 osób, powracając z Rzymu, po zwiedzeniu katedry św. Szczepana, Schönbrun i t. d. kupowała w sklepie Gerngrossa.

Pisma stwierdzają, że Polacy nie ponoszą tu winy, lecz równocześnie zapytują, kto pielgrzymów tam zaprowadził, skoro przy Marienhilferstrasse znajduje się mnóstwo dobrych, starych i chrześcijańskich firm.

Nad tem nie wolno nam przejść do porządku dziennego. Zagranica sądzi nas tak, jak nas widzi.

Czy może nas szanować brzydzący się żydem rodowity wiedeńczyk, gdy widzi, że pielgrzymka przybyła z Rzymu, a więc złożona jedynie z ludzi wierzących, omija, choćby nawet przez pomyłkę, sklepy chrześcijańskie, a kupuje wszystko u żydów.

To samo zdziwienie objawi każdy, kogo żydowsko-lewicowe teorje nie pozbawiły krytycyzmu.

Sądzimy, że podobne pomyłki nie będą miały więcej miejsca.

Polskie kina wysługują się żydom.

Powszechnie wiadomo, że żydzi stale wymyślają coraz to inne sposoby deprawowania, poniżania i upadlania duszy aryjskiej.

Najnowszym takim wynalazkiem, nadającym się nadzwyczajnie do tego celu, to obecne kino. Uczy ono popełniać oszustwa wszelkiego rodzaju, dokonywać włamań i dopuszczać się zbrodni najpotworniejszych. Uczy bezwstydu, a pod pozorem pedagogicznym propaguje wśród młodzieży najohydniejszą rozpustę.

Oto jeden cel żydowski spełniony. Chrześcijanin wychowany na zbrodniarza.

Jest jeszcze cel drugi t. j. apoteoza żydostwa i wykazywanie jego wyższości nad światem chrześcijańskim.

Do tego zaś celu również służą żydom kina i to nie tylko żydowskie, ale prawie, że bez wyjątku chrześcijańskie przez wyświetlanie obrazów uwielbiających cnoty Izraela.

W Krakowie ten objaw zaczyna być szczególnie niebezpieczny. Od czasu bowiem, gdy jeden z kiniarzy, o czem już dawniej pisaliśmy, odważył się drukować ogłoszenia po żydowsku, aby w ten sposób przypodobać się żydowskiej klijenteli i napełnić kasę, znalazło się kilku naśladowców, którzy z zapałem godnym lepszej sprawy wyświetlają żydowskie obrazy i reklamują je w żargonie.

Od 4 czerwca 1924 r. wyświetlało kino „Nowości" obrzydliwy film p. t. „Ziemia obiecana", wysławiający religijność, uczciwość i bezgraniczne poświęcenie się żydów, godzących się nawet razem z rabinem na małżeństwo żydówki z chrześcijaninem, który życie gotów był stracić w obronie interesów żydowskich.

Ten film poucza nas, że za nadzwyczajne zasługi dla żydostwa, może chrześcijanin być mężem żydówki.

Właściciel kina „Nowości" nie tylko wyświetla ten żydochwalczy film, ale jeszcze streszczenie, rozdawane na widowni, redagowane zupełnie w duchu żydowskim kończy następującą uwagą:

„Katastrofa rzuciła ziarno przymierza (!) pomiędzy dwoma światami. Ewolucja pojęć (!) naszego pokolenia znajdzie może drogę do ziemi obiecanej".

Tą „ziemią obiecaną" to małżeństwo z żydówką (!). I ten kiniarz nie gardzi sam sobą, za to przymilanie się żydom i skomlenie, aby raczyli rzucić grosz, który on z procentem im odda. A Polacy zamiast pluć, chodzą spokojnie na te widowiska.

Drugim pionierem judaizmu w Krakowie to właściciel „Uciechy" p. Francmann.

Bezwstyd tego pana przechodzi już wszelkie granice, gdyż ogłaszając film, przedstawiający otwarcie uniwersytetu (czytaj hederu) żydowskiego w Jerozolimie ryzykuje nawet takie zdanie:

„Jest to film, który każdy kulturalny (!) człowiek zobaczyć powinien".

Celem dokładnego poinformowania naszych Czytelników do czego zdziczenie obyczajów z powodu chęci zysków w Krakowie dochodzi, przytaczamy ulotkę reklamową p. Francmanna w całości:

Teatr świetlny **„UCIECHA"** Starowiślna L. 16.

Dziś i dni następnych:

Uroczyste otwarcie

Uniwersytetu Hebrajskiego

w Jerozolimie

Najaktualniejsze zdjęcia z Palestyny w 7 częściach.

Zdjęcia wykonane przez polskich operatorów, którzy udali się do Palestyny z delegacją prasy polskiej i żydowskiej na uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Po raz pierwszy w filmie

niezwykle interesujęce zdjęcia całego nowoczesnego dorobku żydowskiego w Palestynie.

Jest to film, który każdy kulturalny człowiek zobaczyć powinien.

W filmie zobaczycie wiele znanych osobistości jak: Lord Balfour, Prof. Weicman, Sokołow, Dr. Thon, Konsul polski w Jerozolimie Dr. Hubicki, Naczelnik policji Halpern, rektor Bloch, posłowie: Farbstein, Lewin, Epstein, senat. Bodek, rabin Kuk, Wysoki komisarz Herbert Samuel i wiele innych.

Przedstawienia codziennie od godz. 6, w sobotę od godz. 3 popoł.

Według p. Francmanna Weicman, Sokołów, Thon i inne różne żydy, to takie „potrzebują bycz osobistości" aj waj! że aż w kinie trzeba ich oglądać, jakbyśmy nie mieli ich aż za dużo na Kazimierzu, Nalewkach i prawie, je na każdem miejscu. **Widocznie u p. Francmana największym dostojnikiem na świecie jest rabin żydowski.**

Zaczyna się już jawna propaganda filosemicka, a Kraków jeszcze śpi i pozwoli plugawić język polski przez drukowanie służalczych ogłoszeń.

Jak długo jeszcze pozwolimy truć społeczeństwo takim panom Francmanom?

Ta propaganda żydowska musi ustać! Społeczeństwo musi się wypowiedzieć i wezwać tych żydowskich służków, aby zaprzestali tej bezecnej żydofilskiej roboty, bo tu jest polska ziemia. Jeżeli zaś chcą służyć interesom żydowskim i sławić wielkość i szlachetność Judy, to mogą to czynić ale tylko... w Palestynie.

W końcu nadmieniamy, że właściciele obu wspomnianych kin drukują afisze u żyda Józefa Fischera.

Jak odżydzić Polskę?

Stworzyć nowy przemysł zbiorowy!

W Polsce, niestety, **wielki** i **drobny** przemysł prawie całkowicie należy do **obcych** i osiągane przez niego olbrzymie zyski, bądź mają stały odpływ w **obce kraje**, bądź też dostają się **do kieszeni miejscowego wrogiego nam żywiołu.**

Prócz przemysłu, szeroko rozgałęzione pośrednictwo, banki, handel, eksport i import znajdują się w szponach żyda i nieliczne placówki i kooperatywy polskie, jako **zależne od hurtowników żydów,** a przytem przez społeczeństwo zbytnio nie popierane, rozwijać się nie mogą i przez wyzysk hurtownika prowadzą **żywot suchotniczy, a nawet się likwidują.**

Ponadto produkty rolne zanim dostaną się do rąk miejskiego spożywcy przechodzą przez **cały szereg rozmaitych spekulantów i pośredników żydów,** co z konieczności wytwarza drożyznę i **uzależnia wytwórczość krajową od żydowstwa.**

Polacy mają tylko jeden monopol, który nazwałbym, wielkim skarbem, — wrodzone zdolności i zdrowe ręce do pracy i gdyby oba te czynniki dały się skoordynować, silnie zespolić, Polska z pod strasznego obecnego jarzma wydobyć by się mogła, stwarzając nowy przemysł, do którego żyd nie miałby żadnego dostępu.

Nowy przemysł mógłby wytworzyć tylko stan rolny przez przetwarzanie wszystkich płodów wiejskich i zakładanie w miastach hurtowni, a przedewszystkiem bezpośrednie ujęcie w swoje ręce dostaw do wojska, do zarządów miast, do kooperatyw i sklepów polskich.

Rolne organizacje nie mogą składać się z jednostek, a z całych okręgów i powiatów i samoobronę rozpocząć od budowy nowoczesnych młynów podług wymagań najnowszej techniki i w pierwszym rzędzie dążyć do potanienia w miastach chleba i potanienia w przemyśle pracy, a co za tem idzie potanienia wszystkich wyrobów fabrycznych i rękodzielniczych. Ani jedno ziarno jakiegowiek zboża nie powinno odpłynąć ze wsi w nieprzerobionym stanie, czy to wewnątrz kraju, czy na wywóz za granicę. Jeżeli od zboża usunięci zostaną pośrednicy, kupcy, hurtownicy i obecni młynarze, sami żydzi, to choćby połowa zysków osiągana obecnie przez nich wszystkich, pozostała dla rolników-przetwórców, rolnictwo ogromnie się podniesie, a z ich dobrobytem wytworzy się dobrobyt ogólny i jednocześnie wszystko potanieje.

Prócz zbiorowego przemysłu młynarskiego rolnictwo zbiorowe ma przed sobą wiele przemysłu innego: piekarnie w miastach, krochmalnie, olejarnie, miodosytnie, gorzelnictwo, browary, suszarnie, masarnie i inne, jakie wydajność wsi wytworzyć może.

Gdyby posiadacze rolni większej i mniejszej własności zdołali się zorganizować i pójść ręka w rękę solidarnie, dokonaliby cudu, wytworzyliby ogólny dobrobyt, wydobyliby całą pracującą ludność polską z jarzma poddańczego, a żyda przymusili do dobrowolnej emigracji.

Kapitał na nowe inwestycje, jakiejby on nie był wysokości, za granicą znaleźć można, ale, niestety, zjednoczenie stanu rolnego, zdaje mi się nie jest do pokonania, „bo tak jak jest, jest dobrze, Mosiek przyjdzie, z góry zapłaci i zboże ze spichrza sam zabierze", a że po kilkunastu latach syn dziedzica zostanie szoferem u Mośka, a córka boną u Szmulka, a może służącą u usłużnego pachciarza Abramka, to kochany papa przedwcześnie myśleć o tem nie chce.

„Nasze domy, wasze ulice" w stolicy i we wszystkich miastach Polski to nie są przechwałkami żydów, jest to fakt dokonany, ale bolszewik za plecami nie stoi i „pod stienku na rozstrjeł" jeszcze nie stawia, to bawić się możemy, jak gdybyśmy nic lepszego do roboty nie mieli.

Biedna Polsko! Dlaczego masz tak dużo kandydatów na ministrów, na prezesów, na dyrektorów, na senatorów, na posłów i na innych do

stojników skwapliwie garnących się do zdobycia foteli, a mało masz ludzi organizatorów zdrowej twórczej pracy zbiorowej?

Wielką usługę dla kraju powinna oddać równouprawniona kobieta Polka, lecz jak duszę jej odrodzić, jeżeli matka, wychowawczyni narodu, bezmyślnie przyczynia się do odpływu pieniądza w obce kraje, dając pierwszeństwo wyrobom pochodzenia obcego, choćby one były nie lepsze od wyrobów krajowych. Gdyby wszystkie organizacje kobiet Polek zdobyły się na solidarność i powołały członków wszystkich innych organizacji społecznych do samobrony i zaprzestania faworyzowanie wyrobów zagranicznych, w miastach powstawałyby nowe placówki polskie i stopniowo, łącznie z przemysłem rolnym, przemysł w Polsce przechodziłby w ręce polskie.

Oby znaleźli się ludzie silnej woli i zdolali powołać uśpionych do twórczej pracy zbiorowej.

Antoni ...

Rękodzielniku polski

czy Ci nie wstyd!?

Onegdaj odbyły się w Krakowskiej Izbie Rękodzielniczej wybory do jej zarządu.

Po raz pierwszy

wprowadzony został do prezydjum Izby żyd, stolarz Steinberg, jako skarbnik. Stało się to na wniosek polskiego rękodzielnika **Zakulskiego** oraz kilku jemu podobnych żydowskich wujków.

Jeżeli tak dalej pójdzie, w niedługim czasie spotka Krak. Izbę Rękodzielniczą ten sam los, co i cechy Krakowskie, które dzięki wujaszkom żydowskim w rodzaju Zakulskiego, zażydziły się.

Oto, jakich ludzi wprowadzają Zakulscy do prezydjum Izby Rękodzielniczej!

Czy rzemieślnicy polscy pozwolą na to i przeciwko takiemu wyborowi nie zademonstrują, czy będą mieli tyle cywilnej odwagi — zobaczymy Czekamy!

Dzięki ugodzie takich

będzie miało wojsko dostawców!

Urząd gospodarczy w Krakowie zamówił w pracowni stolarskiej Grünberga 12.000 paczek służących do przechowywania sucharów.

Zamówione paczki wykonane miały być z najlepszego materjału (długości 76 na 34 cm. zaś grubość deszczułek wynosić miała 12 mm.)

Grünberg otrzymał z góry a conto zamówień 25.000 złotych, a dostawę zaś uskutecznić miał w podanym przez Urząd gospodarczy terminie.

Dobra okazja trafiła się Grünbergowi do zrobienia dobrego interesu, więc umiał sposobność tę wykorzystać. Oto zamówione paczki wykonał z lichego materjału, licząc za paczkę 13 złotych, gdzie jego wyrób wraz z materjałem i okuciem kosztuje najwyżej 4 złote.

Dodać należy, że od jednej paczki Grünberg płaci robotnikom od 60—80 gr. zaś paczek takich dziennie sporządza fabryka około 150 sztuk.

Jak z tego widzimy, interes szedł nieźle, a zarobek był pewny.

Gorzej było, kiedy zjechała komisja po odbiór owych paczek i kiedy przy odbiorze odrzuciła lwią część dostawy, uznając materjał za lichy, zaś wykonanie za nieodpowiednie.

Grünberg i tem się nie zmartwił, bo paczki odrzucone poprzerabiać kazał, a czy komisja odbiorcza się tem zadowolni — to sprawa druga. Przed tym wyzyskiwaczem pracy ludzkiej i macherem dostawowym, ostrzegamy ze względu na dobro publiczne.

Nakazy chwili.

Jak odżydzić handel polski?

1) Kupiec polski **musi się więcej interesować giełdą i rynkami światowymi.**

2) Kupcy powinni sobie podać ręce i sprowadzać towary hurtownie **wprost ze źródła**, a to przy pomocy większego grona swych towarzyszy, czego bowiem nie zrobi jednostka, to dokonać potrafi gromadka. W ten sposób stworzy się **hurtownie polskie** których brak w kraju, te bowiem, które są, przeważnie **kupują towar u żydów**, nie posiadając, z powodu braku organizacji, gotówki na sprowadzenie towaru wprost ze źródła.

3) Zamiast tworzyć małe „grajzlernie", zakładać **spółki akcyjne, handlowe itd.**

4) Rząd powinien **nie udzielać kart przemysłowych niefachowcom.**

5) Niefachowcy, którzy dotychczas zakładali sklepy, niechaj raczej przerzucą się **na wieś.**

6) Zakładać sklepy takich działów, których mamy mało, a które przeważnie są w rękach żydowskich.

W. P. młody handlowiec.

Żydowska przyjaźń OO. Dominikanów.

Za pośrednictwem „Hasła Narodowego" zapytuję się publicznie OO. Dominikanów w Krakowie, co zmusiło ich do wpuszczenia kilku żydów do jatek dominikańskich przy ul. Stolarskiej i przyjmowania judaszowskich srebrników w postaci czynszów od p. Oosfeldów, Laufrów, Pleszowskich i t.p. Czy na wyżej wspomniane lokale nie było reflektantów katolików?

Od kilkudziesięciu lat społeczeństwo wysila się, ażeby za wdowi grosz wykupić kościół św. Agnieszki w Krakowie i oddać go w opiekę naszemu duchowieństwu, wobec wyżej wspomnianego jednak faktu na przyszłość, powinniśmy być ostrożni.

Równocześnie zapytuję się, czy prawdą jest, że żyd Pleszowski ma swoje składy z meblami w podworcu klasztornem?

Od Redakcji: Prawda! Pan Pleszowski dostał się ze swojemi meblami nietylko na podwórze kościelne, ale do refektarzy tak, że składy jego łączą się już ściśle z murem od wielkiego ołtarza.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.
Telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:
Lwów, Rozwój, Legjonów 3. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna.
Łódź, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa,** Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15**. Nadesłane **zł. 0·40**. Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw. emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie. Stolarska 6.